

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1

Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens,

P. d. C.

France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (regirowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służącą polskim językiem mówiącym Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakiegokolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozzerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

"Miłość nie zajrzy (nie zazdrości)"

Apostoł przytoczywszy dwa główne składniki miłości (cierpliwość i dobroć), czyli czym ta miłość jest, w następnych kilku orzeczeniach pokazuje czym ona nie jest i czego nie czyni. Pierwszem z tych określeń jest że ona nie zajrzy. Słowo "zajrzeć", jest polskiem słowem starodawnym dziś już nie używanym. Znaczeniem słowa "zajrzeć" jest zazdrościć.

Zaiste, miłość chrześcijańska powinna być wolna od jakiegokolwiek zazdrości, ponieważ wzorem i uosobieniem prawdziwej miłości był Chrystus Jezus, którego usposobienie i postępowanie zawsze było w najwyraźniejszym przeciwieństwie do zazdrości. O Nim mamy napisane że "będąc bogatym stał się dla nas ubogim, abyśmy ubóstwem Jego ubogaci byli" (2 Kor. 8:9); to znaczy że nie tylko był On wolnym od zazdrości ale wszelkie Swoje zaszczyty, dostojęstwa, przywileje i korzyści z gotowością opuścił aby innym, t. j. grzesznemu rodzajowi ludzkiemu mógł przyczynić wiecznego błogosławieństwa.

Tak, w Panu naszym Jezusie Chrystusie widzimy ducha przeciwnego zazdrości; ponieważ zazdrość jest to uczucie samolubne, a wobec drugich tak nieżyczliwe że na widok ich powodzenia, dobrobytu i szczęścia odczuwa niezadowolnienie i złość. Takim uczuciem odznaczył się szatan na widok doskonałego szczęścia pary ludzkiej w raju; i powodowany tem uczuciem zazdrości postanowił zniszczyć to szczęście przez pobudzenie ich do nieposłuszeństwa Boskiemu przykazaniu. Bóg dozwolił aby ten nieczny zamiar szata-

tana został wykonany i aby przez pewien określony czas przynosił swe gorzkie owoce cierpień, nieszczęść i śmierci.

Bóg zamierzył aby ten szatański duch wyniosłości i zazdrości pokonany był duchem temu przeciwnym, czyli duchem pokory i szczodrości i takim to duchem odznaczył się Pan nasz Jezus, i to w stopniu najdoskonalszym. Nie zazdrościł i nie pożywał chwały, zaszczytów i korzyści posiadanych przez Boga lub przez jakiegokolwiek inne istoty; przeciwnie Swoje własne korzyści i bogactwa gotów był opuścić i opuścił aby innych mniej uprzywilejowanych i w nieszczęściu pogrążonych, uszczęśliwić i ubogacić.

Widzimy więc, że zazdrość jest to jeden z najgorszych uczynków "ciała i diabła". Jest to wada z którą każdy naśladowca Pana stoczyć musi w samym sobie zaciętą walkę i odnieść zwycięstwo, o ile chce dostąpić Pańskiego uznania i współdziedzictwa z Nim. A jednak ta zazdrość, tak zwykła i powszechna pomiędzy dziećmi tego świata, przejawia się dość często także i pomiędzy tymi co mienią się być dziećmi światłości. Z przykrością nieraz zauważyć się daje, że ci co mienią się być braćmi w Chrystusie (lub siostrami), zazdroszą jedni drugim nie tylko powodzenia i dobrobytu w rzeczach ziemskich ale i powodzenia w sprawach duchowych. Zazdroszą im ich wymowy, zdolności, prowadzonej pracy na niwie Pańskiej i t. p. Zazdroszą, starają się im szkodzić, źle tłumaczyć ich motywy, rzucać na nich różne złe domysły, posądzania i t. p. O! jak zgubną i przeciwną duchowi Bożemu jest taka droga! Nie prowadzi ona do szczęścia ani w tym życiu ani w przyszłym; przeciwnie ona rozpala w człowieku ogień, który powoli pożera jego zdrowie i szczęście tak doczesne jak i wieczne.

-: STRAŻ :-

VOL. XIX

LISTOPAD (NOVEMBER), 1940

No. 11

Obywatelstwo Chrześcijańskie

"Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna Swego miłego". — Kol. 1:13.

BIBLIJNIE wszyscy naśladowcy Pana są obywatelami królestwa Chrystusowego. Królestwo to nie miało władzy nad ziemią w okresie wieku Ewangelii; mimo to jednak ono uznawane jest przez Boga jako królestwo i ci co złożyli przysięgę wierności Jemu i Jego Synowi Chrystusowi, uznawani są za obywateli tegoż królestwa. To znaczy, że prawdziwi chrześcijanie są w rzeczywistości cudzoziemcami tu na ziemi, a ich uległość jest rządowi, który przez królestwo tego świata nie jest uznawany.

Znajdowanie się w takiej pozycji, oczywiście wymaga uważnego badania Słowa Bożego, aby przykazania rządzące tą sytuacją mogły być wzięte pod pełną roz wagę jako wskazówka do postępowania takich cudzoziemców w obcej ziemi.

Jeszcze jeden element wchodzący do naszego badania Słowa Bożego w tym przedmiocie jest fakt, że jako od obywateli królestwa Chrystusowego, Bóg spodziewa się po nas że będziemy służyć jako ambasadorowie i w ten sposób będziemy Jego przedstawicielami w nieprzyjnym świecie. To również wymaga uważnego badania Boskich reguł stosujących się do Jego ambasadorów, aby sprawa królestwa Onego nowego Króla ziemi mogła być właściwie reprezentowana.

W badaniu tego przedmiotu ważnem jest aby najprzód zastanowić się nad głównymi podstawami tej sprawy. Wszyscy zgodzą się z tem, że jedną z najważniejszych rzeczy jest: w jaki sposób ze sprawą tą łączy się czechenie prawdziwego Boga. Chociaż w wieku obecnym chrześcijanin nie znajduje się pod zakonem jaki dany był Izraelowi, to jednak zasady tegoż zakonu stosują się do ludu Bożego w każdym czasie. Jedno z przykazań zakonu mówi: "Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną".

Treść tego przykazania i paru następnych, zsumowana jest w Nowym Testamencie przez Pana

Jezusa w takich słowach: "Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca — — — a bliźniego twego jak samego siebie".

Wszyscy musimy się z tem zgodzić, że Bóg nie może być zadowolony z mniejszym stopniem wierności Jemu aniżeli jest to wyrażonem w powyższych słowach Pana. Jawnem więc jest, że pomiędzy tem wymaganiem Najwyższego, a wymaganiami posłuszeństwa ze strony rządu lub rządów tego świata, może zachodzić konflikt.

Czy to ma więc znaczyć że aby być prawdziwie wiernymi Bogu, musimy być niewiernymi ziemskim rządóm? Czy to znaczy, że koniecznym jest otwarty konflikt pomiędzy chrześcijaninem, którego obywa-

telstwo jest w niebie, a cywilnemi władzami tego świata, które nie uznawają Króla Niebieskiego?

To są pytania, z którymi każdy poświęcony chrześcijanin rychlej czy później musi się zetknąć, szczególnie w czasach takich jak są obecnie. Co więcej, są to pytania, na które każdy musi zadawać odpowiedź w swym własnym umyśle i sercu. Jeden chrześcijanin nie może za drugiego decydować co powinien uczynić w warunkach w jakich się znajduje. Jak w wielu innych kwestjach życia chrześcijańskiego, sprawa ta pozostawiona jest do osobistej decyzji każdego; a ci co kierują się pełną szczerością starać się będą aby ich decyzja opierała się na tem co, według ich zdania, uczy Słowo Boże. Najwię-

cej co którykolwiek chrześcijanin może uczynić dla drugiego w rozstrzygnięciu tej ważnej sprawy, to zwrócić uwagę na to co Biblia mówi, a potem dla każdego pozostaje zauważyć właściwe osobiste zastosowanie przykazań Bożych.

Władze, które są.

W liście do Rzymian 13:1—7 podane mamy natchnione instrukcje względem właściwej postawy chrześcijanina wobec władz, które są. Niektórzy mogą twierdzić że władze, czyli zwierzchności, o których tam jest mówione, są to duchowni rządcy przez

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

Vol. XIX Listopad, 1940 No. 11

SPIS RZECZY:

Miłość nie zajrzy (nie zazdrości)	162
Obywatelstwo chrześcijańskie	163
Modlenie się o pokój	165
Apostolski przykład	166
Głoszenie Ewangelii królestwa	167
Bądźmy wiernymi (wiersz)	169
Duch niezadowolenia	170
Przebaczenie grzechów	172
Grzechy powszednie a śmiertelne	173
Echo z konwencji	176
Sprawa pielgrzymkiej obsługi	176

Boga naznaczeni do opiekowania się i pouczenia Jego ludu. Jednakowoż myśl taka nie zdaje się być właściwą gdy zauważymy całą tę lekcję; albowiem w dalszym objaśnieniu właściwego znaczenia poddaństwa zwierzchnościom, Apostoł wyjaśnia że łączy się z tem płacenie "komu podatek, temu podatek, komu cło temu cło, komu bojaźń temu bojaźń, komu cześć temu cześć".

Co więcej, w wierszu czwartym, Apostoł mówi o tych co mają władzę nad nami, że noszą miecz. Cytujemy: "Ale jeżeli czynisz co jest złego, bój się; boć nie darmo miecz nosi, gdyż jest sługą Bożym, mszczącym się w gniewie nad czyniącym co jest złego". Nie ulega wątpliwości że jest tu mowa o ziemskich rządcach, którzy w przeprowadzaniu swoich praw niekiedy uważają za stosowne używać broni.

Gdy Apostoł mówił o płaceniu podatku, cło itp., to jawnem jest że stosował to do płacenia podatków i innych danin przedstawicielom rządowym. Apostoł też dodał, że mamy oddać — "bojaźń komu bojaźń, cześć komu cześć". To pokazuje że jest pewna miara bojaźni i czci, czyli szacunku, jakie chrześcijanin, chociaż będąc cudzoziemcem, powinien odczuwać wobec tych, którym dozwolone jest sprawować rządy na ziemi, przed czasem zupełnego ustanowienia królestwa Bożego.

Greckie słowo tu przetłumaczone na "bojaźń", właściwie znaczy postrach. Jest ono identyczne z słowem, które zostało przetłumaczone właściwie w wierszu trzecim, gdzie Apostoł powiedział: "Albowiem przełożeni nie są na postrach dobrym uczynkom ale złym". Myślą tego widocznie jest że gdy jesteśmy posłuszni tym przełożonym, to nie potrzebujemy być w postrachu przed nimi. To znaczy, jak to i Apostoł dodał w wierszu czwartym: "Ale jeżeli uczynisz co jest złego, bój się; boć nie darmo miecz nosi". Apostoł wykazał jeszcze że nasze posłuszeństwo ziemskim przełożonym powinno być większe aniżeli to co wypływa z postrachu; albowiem w wierszu piątym wyjaśnił: "Przetoż trzeba być poddanym nie tylko dla gniewu (nie tylko z bojaźni przed tem co oni nam uczynią), ale i dla sumienia".

Tu Apostoł podaje zupełnie inną stronę chrześcijańskiego sumienia w sprawie posłuszeństwa ziemskim rządóm, aniżeli to niekiedy jest stosowaniem przez tych, których sumienie sprzeciwia się wojnie. Apostoł wykazuje tu możliwość, że chrześcijanin może z właściwością czuć wyrzuty sumienia za niesłuchanie ziemskich przełożonych raczej aniżeli za słuchanie ich.

Nie mówimy tu że nigdy nie zachodzą takie okazy gdzie poświęcony chrześcijanin, obywatel królestwa niebieskiego, nie może mieć słusznych biblijnych powodów do sumiennego sprzeciwienia się prawom wystawionym przez ziemskie rządy. Punkt, na który chcemy położyć nacisk jest że chrześcijanie powinni uznawać że zupełna i serdeczna wierność Bogu domaga się posłuszeństwa wobec instrukcji, jakie On podał. To znaczy, że gdy Bóg wskazał nam pewne posłuszeństwo i szacunek wobec ziemskich rządów to z właściwością powinniśmy odczuwać wyrzu-

ty sumienia jeżeli nie zastosujemy się do tego Boskiego nakazu.

"Od Boga postanowione"

Apostoł wyjaśnia także iż zwierzchności, które są, "od Boga są postanowione". Widocznie Apostoł był dobrze zaznajomiony z tem, że panowanie pogan nad ziemią było najprzód nakreślone przez Boga, jak to prorok Daniel wytłumaczył Nabuchodonozorowi, że gdziekolwiek mieszkają synowie ludzcy, nad wszystkim tem Bóg dał panowanie jemu. Prorok Daniel przepowiedział także iż to Boskie upoważnienie miało z czasem przejść z Babilonu na Medo-Persję, następnie na Grecję a jeszcze później na Rzym. W okresie panowania państwa Rzymskiego, św. Paweł pisał ów list (Rzym. r. 13), w którym nadmienił, że istniejące zwierzchności "od Boga są postanowione".

Prawda że według biblijnych prorostw o czasach, ten okres Boskiego upoważnienia dla panowania pogan miał być ograniczony i że okres ten miał skończyć się w roku Pańskim 1914. Prawda że mamy wiele dowodów iż tak nazwane w Biblii "Czasy pogan", rzeczywiście skończyły się w owym pamiętnym roku, a teraz jesteśmy świadkami Boskiego procesu usuwania ich, co szczególnie zmanifestowane jest w upadaniu tronów ziemskich; lecz ten fakt że Boska dzierżawa władzy poganom skończyła się i że teraz widzimy upadek ziemskich królestw, nie zmienia zasady apostołskiego napomnienia względem naszego poddaństwa zwierzchnościom, które są.

Wciąż jeszcze jest prawdą że jesteśmy cudzoziemcami na świecie i prawdą też jest, że jesteśmy ambasadorami królestwa niebieskiego. Prawdą także jest, że jako ambasadorowie, mający polecenie aby świadczyć o prawdzie, mamy wobec tych ziemskich rządów tak się sprawować aby niepotrzebnie nie rozbudzać ich antagonizmu i w ten sposób utrudniać naszą służbę jako ambasadorów.

Chociaż prawdą jest że królestwo Chrystusowe, w którym chrześcijanie ostatecznie będą wywyższoną częścią, ma używać swej władzy w zburzeniu ziemskich rządów (Ps. 149:5—9), to jednak Pismo święte pokazuje wyraźnie że Kościół w ciele niema brać udziału w jakichkolwiek przeciw rządowym działaniach. Kościół w ciele ma nadal być ofiarniczym i cierpiącym Kościołem. Zaszczyty i chwała oraz Boska moc, jaką Kościół otrzyma w królestwie, nie będą nam dane prędzej aż dokończymy naszą drogę i pozostaniemy wiernymi aż do śmierci. — Obj. 2:10.

Niema biblijnych instrukcyj, któreby zmieniały tę fundamentalną zasadę życia chrześcijańskiego. Chrześcijanie nie mogą być cierpiącymi i panującymi jednocześnie. Jest to tak prawdziwem obecnie, gdyśmy świadkami burzenia pogańskiego panowania na ziemi, jak było za czasów Apostoła, kiedy to dzierżawa władzy tych królestw pogańskich jeszcze się nie skończyła. Musi więc być koniecznem że reguły obywatelstwa chrześcijańskiego mają nadal stosować się do poświęconego ludu Bożego, dokąd takowy znajduje się w ciele.

Modlenie się o pokój

W 1 Tym. 2:1, 2 Apostoł mówi: "Napominam tedy a wy przed wszystkimi rzeczami czynione były prośby, modlitwy, przyczyny i dziękowania za wszystkich ludzi; za królów i za wszystkich w przełożeniu będących, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli, we wszelkiej pobożności i uczciwości". Tu mamy inne natchnione przykazanie, do którego ci co "nie mają innych bogów", muszą stosować się. Apostoł nie mówi, że mamy modlić się o zbawienie dla królów. Nie mówi, że mamy modlić się o Boskie błogosławieństwo na ich niesprawiedliwości. On mówi że celem naszych modłów za królów ma być: "abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli, we wszelkiej pobożności i uczciwości".

Cel takich modlitw jest widoczny. Jest to właściwe posłuszeństwo do natchnionych przykazań względem oddawania stosownej czci i szacunku ziemskim rządcom. Głównym celem tego wszystkiego jest abyśmy, jako przedstawiciele Pańscy, mogli mieć sposobność w cichy i poważny sposób świadczyć o Królu królów i o Panu panów.

Jeżeli właściwym jest okazywać posłuszeństwo ziemskim rządcom w tym celu abyśmy mieli sposobność świadczenia o naszym Panu i Jego królestwie to niezawodnie że właściwym jest także modlić się w tymże celu. A ponieważ instrukcja ta pochodzi od Pana, któremu ślubowaliśmy zupełną wierność, to znaczy że w żadnym znaczeniu tego słowa nie może być rozumianem że jest to kompromisowem gdy staramy się na świecie tak sprawować aby osiągnąć możliwie jak największą sposobność do ogłaszania poselstwa o królestwie.

Jednakowoż "spokojny żywot" nie jest najwyższym celem życia chrześcijańskiego. Św. Jakób mówi że mądrość z góry pochodząca jest **najprzód czysta**, a potem spokojna (Jak. 3:17). Apostoł mówi że mamy być w pokoju z wszystkimi ludźmi, o ile to jest możliwem (Rzym. 12:18), lecz to nie może być pokój za wszelką cenę.

Gdy prawa Boże są w wyraźnem przeciwieństwie do praw ludzkich, wierny chrześcijanin niema innego wyboru jak tylko posłuszeństwo Bogu, bez względu jakie mogą być następstwa. Takie posłuszeństwo Bogu często prowadzi do cierpień, prześladowań, a nawet do śmierci.

"Króla w uczciwości miejcie"

W pierwszym liście Piotra 2:17—19 mamy dalsze instrukcje co do właściwego postępowania obywateli królestwa niebieskiego. Apostoł mówi tam: — "Wszystkich czcicie, braterstwo miłujcie, Boga się bójcie, króla w uczciwości miejcie. Słudzy, bądźcie poddani panom we wszelkiej bojaźni, nie tylko dobrym i baczny, ale i dziwnym. Boć to jest łaska jeżeli kto dla sumienia Bożego ponosi frasniki, cierpiąc bezwinnie".

Niektóre dość ciekawe punkty dają się tu zauważyć. Naprzykład: mamy czcić wszystkich, lecz bra-

terstwo mamy miłować. Króla mamy mieć w uczciwości (w czci), Boga zaś mamy się bać, czyli uwielbiać. Inny punkt godny uwagi jest, że słudzy mają być poddani panom swoim, bez względu czy ci są dobrzy czy nie. Wyjaśniając powód tego Apostoł mówi że jest to łaska jeżeli kto dla sumienia Bożego ponosi frasniki, cierpiąc bezwinnie.

Tu znowu włączone jest sumienie w sprawie posłuszeństwa Bogu, w styczności z poddaństwem istniejącym zwierzchnościom. Lecz w wypadku tym rzecz nie jest w tem czy się ma wyrzuty sumienia za to że się słuchało panów, a raczej za to że gdyby się ich nie słuchało, byłoby to również nieposłuszeństwem Bogu.

Jeszcze innem natchnionem przykazaniem Słowa Bożego są słowa napisane do Tytusa 3:1—4. Cytujemy: "Napominaj ich aby zwierzchnościom i przełożenstwom poddani i posłusznymi byli i aby do każdego dobrego uczynku gotowymi byli; nikogo nie lżyli, nie byli zwadliwymi, ale układnymi, okazując wszelką skromność przeciwko wszystkim ludziom. Albowiem i myśmy byli niekiedy głupimi, upornymi, błędzącymi, służąc pożądliwościom i rozkoszom rozmaitym, w złości i zazdrości mieszkając, przemierzłymi, jedni drugich nienawidzącymi; ale gdy się okazała dobroć i miłość ku ludziom zbawiciela naszego Boga".

Tu mamy powiedziane abyśmy "nikogo nie lżyli", czyli o nikim źle nie mówili. Ponieważ w łączności z tem Apostoł pisał o ziemskich zwierzchnościach i przełożenstwach, wynika z tego że słowo "nikogo" w tym wypadku stosuje się szczególnie do takich. To wcale nie znaczy że wszyscy przełożeni tego złego świata są tak sprawiedliwymi że są bez nagany. Co Apostoł chciał powiedzieć to niezawodnie to, że ponieważ Bóg dozwala tym rządcom aby mieli autorytet na świecie, przeto nie naszą rzeczą jest sprzeciwiać się im. "Mnie pomsta, Ja oddam, mówi Pan", a ponieważ jest to prawda, więc On daje wyraźnie do zrozumienia, że chrześcijanin niema regulować ziemskich spraw i rządów, których nie jest częścią.

Św. Paweł mówi też iż nie mamy być zwadliwymi ale "układnymi, okazując wszelką skromność przeciwko wszystkim ludziom". Jak wiele lepiej chrześcijanie mogliby służyć, jako przedstawiciele Chrystusa, gdyby stosowali się do tej instrukcji! W wierszu trzecim św. Paweł wykazuje że gdybyśmy nadal byli zwadliwymi, żyjącymi w złości, to znaczyłoby że nie odłączyliśmy się jeszcze od ducha tego świata. Niechaj świat i jego rządcy trudnią się złemi mowami, niechaj lżą jedni drugich, jeżeli chcą to czynić — naszą rzeczą jest być łagodnymi i cichymi, i w taki sposób odzwierciedlać dobroć i miłość naszego Boga i Zbawiciela, który okazał Swoją miłość do całego grzesznego świata przez Swoją wielką ofiarę złożoną za wszystkich.

Gotowymi do dobrych uczynków

Apostoł mówi że mamy być "do każdego dobrego uczynku gotowymi". Posłuszeństwo prawom kra-

jowym wchodzi w tego rodzaju dobre uczynki. Niekiedy ziemskie rządy mogą domagać się czegoś takiego co chrześcijanin nie mógłby uważać dobrymi uczynkami; i w takich wypadkach ważną rzeczą jest dla każdego aby był w stanie zdecydować co należeć się Cesarzowi a co Bogu.

Obecnie, jedną z najważniejszych kwestji dotyczących się wielu poświęconych chrześcijan, jest posłuszeństwo ziemskim rządóm w sprawach służby wojskowej. Kwestja ta musi z konieczności być traktowana poważnie i z modlitwą, przez wzgląd, że Słowo Boże mówi wyraźnie: "Nie zabijaj".

Jednakowoż w Ameryce nawet to bezkompromisowe przykazanie Boże nie konieczne potrzebuje pobudzać chrześcijanina do nieposłuszeństwa rządowi. Faktem jest że rząd Stanów Zjednoczonych uznaje że niektórzy odczuwają skrupuły sumienia względem służby wojskowej w szeregach walczących, a uznając to, rząd daje takim uwzględnienie. Gdy ktoś odwołuje się do tego uwzględnienia w prawie militarnym, to nie znaczy że jest niepoddany rządowi a raczej że uznaje zarządzenie jakie rząd sam uczynił.

Konskrypcyjne prawo tutejszego rządu daje tym, którym sumienie zabrania zabijać, przywilej służby w wydziałach nie biorących czynnego udziału w walce. Jest to służba, która nie obejmuje w sobie rzeczywistego odbierania ludzkiego życia; przeciwnie, często bywa że służba ta nastęrcza sposobności czynienia dobrze drugim, tak jak praca w szpitalu itp.

Dla wielu poświęconych Chrześcijan tego rodzaju służba niewątpliwie zaliczona być może do "dobrych uczynków" wspomnianych przez Apostoła. Jak powiedzieliśmy na początku niniejszej dyskusji, żaden chrześcijanin nie może wystawiać reguł, którymi rządzićby się powinni inni chrześcijanie; przeto akuratywny sposób jak każdy ma zastosować instrukcje Słowa Bożego do swojej sprawy, musi każdy zdecydować sam dla siebie. Nie powinniśmy też krytykować ani potępiać kogoś, który w kwestji tej nie zdecydował akuratywnie tak jak my.

Możemy być pewni, że ci co w harmonii z Apostolskim napomnieniem będą układnymi, okazując skromność wobec wszystkich ludzi, znajdą że taka układność i skromność spodoba się tym, co zarządzają prawami kraju i z tego powodu stanowisko takich będzie poważane i sami potraktowani będą lepiej aniżeli byliby gdyby lżyli rząd i wszystko co z rządem złączone, chcąc w ten sposób okazać swoją wierność Bogu.

Odtąćcie się od tego świata

Chrześcijanie są pouczeni aby byli w odosobnieniu od świata. Apostoł jednakowoż dodaje: "Ale nie zgoda z wszetecznikami tego świata, albo z łakomcami, albo z drapieżcami, albo z bałwochwalcami, bo inaczej musielibyście z tego świata wynieść". Jest to mądre oświadczenie i zdrowy sąd. Ono pokazuje że dokąd chrześcijanin znajduje się w ciele i mieszka w grzesznym świecie rządzonym przez niedoskonałych ludzi, on z konieczności musi mieć pewną styczność z metodami i sposobami tego świata.

Zasada tego tekstu może też być zastosowana do sprawy takiej jak służba wojskowa. Rozumując z punktu Boskiego przykazania: "Nie zabijaj", niektórzy będą się czuć posłuszni temu przykazaniu gdy powstrzymają się od rzeczywistego zabijania drugich. Inni tak samo szczerzy, będą rozumować że mieć jakikolwiek udział w sprawach militarnych, byłoby pogwałceniem tego przykazania. Niekórzy mogą nawet wnosić że pracować przy bagażach przeznaczonych dla armii byłoby przeciwnem Bogu.

Myślą naszą jest że powyżej przytoczona instrukcja Apostoła może być tu trafnie zastosowana. Gdybyśmy w tej sprawie chcieli posuwać się do krańcowości to musielibyśmy "z tego świata wynieść"; albowiem obecnie mało jest takich czynności w świecie przemysłowym, któreby nie były wprost lub pośrednio złączone z militarizmem. Nawet rolnik przysługuje się do pewnego stopnia tej sprawie, ponieważ pewne części tego co hoduje mogą być użyte do karmienia armii, która każdego czasu może być wezwana do niszczenia drugiej armii.

Apostolski przykład

Obserwując przykład Apostołów spostrzegamy, że oni byli poddani rządowi jakie istniały w ich czasach. Nigdzie nie znajdujemy aby sprzeciwiali się tym co dzierżyli władzę i autorytet. Gdy z jakiegokolwiek powodu i bez ich winy stawieni byli przed ziemskie sądy, odnosili się z wielkim szacunkiem do tych co ich sądzili. Gdy żydowscy religijonisci zabronili Apostołom kazać Ewangelię, oni nie usłuchali ich i nadal kazali, ponieważ ci nie byli zwierzchnościami od Boga postanowioną (Dzie. 4:18; 5:28); lecz gdy cywilne władze rozkazały im opuścić miasto, zastosowali się do tego bez protestu (Dzie. 16:39, 40). Przy innej okazji, gdy byli srodze prześladowani, otrząsnęli proch z nóg, jak im to Jezus polecił i poszli do innych miejscowości. — Dzie. 13:49—51.

Apostoł Paweł, na przykład, nazwał jednego z rządców "Najmożniejszym Festem". To nie znaczyło że Paweł był zgodnym ze wszystkim co Festus czynił. Nie znaczyło też że był on gotów współdziałać z rządem, którego Festus był częścią. Postawa Pawła była tylko przykładem jak on pojmował Boską wolę w sprawie poddaństwa władzom które są; oddawał więc cześć komu cześć się należała.

Paweł był Rzymskim obywatelem i dla pewnej dobrej przyczyny używał to obywatelstwo, aby jak najlepiej służyć królestwu niebieskiemu, któremu swoją wierność ślubował. Powołując się na obywatelstwo Rzymskie, Paweł nie wyrzekał się obywatelstwa niebieskiego, lecz okazał swoje poddaństwo zwierzchnościom, które są i używał praw tychże zwierzchności najlepiej jak umiał, aby przez to uczynić swoje przedstawicielstwo niebieskiego Króla tem skuteczniejsze.

Sumując tę sprawę zdaje się nam, że właściwą rzeczą dla chrześcijanina jest poważać ziemskie rządy i być im poddanym we wszystkim co nie jest w wyraźnym przeciwieństwie przykazaniom Boskim. Salutować przed sztandarem narodowym w uznawa-

niu zasad które on wyraża i jako znak szacunku wobec rządu pod którym żyjemy i doznajemy wiele błogosławieństw — a szczególnie że mamy przywilej i wolność zgromadzać się jako chrześcijanie — nie zdaje się być aktem religijnej czci. Prawda że ci co są u władzy często nie wprowadzają w życie tych praw, które sztandar Amerykański przedstawia, lecz to już nie jest winą praw.

Prawdą też jest że jeżeli ktoś rozumie że salutowanie przed sztandarem byłoby tem samym co kła-

nianie się fałszywemu bogu i z tego powodu gwałciłoby jego sumienie, nie powinien tego czynić. Rozumiemy jednak że większość ludu Bożego nie patrzy na tę sprawę w taki sposób. Zdaje się że uznają iż sztandar (flaga) tutejszego rządu jest tylko symbolem, godłem cywilnej władzy kraju i tak też będą ów sztandar poważać; dziękując Bogu za wszystkie przywileje i błogosławieństwa, jakich pod jego protekcją doznawają.

The Dawn.

Głoszenie Ewangelii Królestwa

"A do któregośkolwiek domu wnikdziecie, na przód mówcie: Pokój temu domowi, a jeśli tam był który syn pokoju, odpocznie na nim pokój wasz; a jeśli nie, wróci się do was". — Łuk. 10:5, 6.

GDY CHRYSTUS PAN wysłał siedmdziesięciu uczniów, aby głosili Ewangelię Królestwa, powyższe słowa były częścią polecenia danego im na drogę. Pan Jezus wysłał ich bez szczególnego przygotowania i zaopatrywania w pieniądze, lub zapasowe ubranie. Zadaniem ich było wyszukać w Izraelu takich, którzy mieli uszy ku słuchaniu o Boskiem Poselstwie, jakie na czasie było głoszone prawdziwym Izraelczykom. Tacy na pewno ich przyjęli w dom i ugościli. W tym względzie kraje na Wschodzie wiele różnią się od tych, na Zachodzie. Ludy na dalekim Wschodzie bardziej odznaczają się gościnnością, niż w Europie, lub Ameryce. To samo można powiedzieć o Palestynie za czasów Jezusa.

Gdy siedmdziesięciu uczniów powróciło ze swej misji, Pan Jezus zapytał ich, czy im co brakowało w drodze. Na to odpowiedzieli, że mieli wszystko, co im było potrzeba. Jezus rozkazał swym uczniom, aby chodząc od domu do domu głosili Poselstwo, ale nie publicznie na ulicach, lub rynkach, ale od domu do domu. Mieli także powiedziane, aby po wejściu do miasta, lub miasteczka, pilnie dowiadywali się ktoby był godzien tego poselstwa. Po wejściu do domu mieli najpierw powiedzieć: "Pokój temu domowi!" Jeżeli zostali przyjęci gościnnie, pokój ich miał pozostać w tym domu; a gdyby ich nie przyjęto, pokój ich miał się do nich wrócić, czyli, że błogosławieństwo Boże nie miało odpocząć nad domem w którym uczniowie nie byli przyjęci.

W naszych czasach tego rodzaju pozdrowienie wydaje się nam dziwne, ponieważ nie jest ono w powszechnem użyciu, lecz na Wschodzie jest ono dotąd w zwyczaju nie tylko przy wejściu do domu, ale także na ulicy, lub w drodze. Wyrazy, jakich używają przy pozdrowieniu w przetłumaczeniu brzmią: "Niech ci będzie dziś pokój". Prawie wszyscy mają zwyczaj pozdrowienia jedni drugich. W roku 1892, gdy zwiedzaliśmy Palestynę, ten zwyczaj okazał się nam dziwny. Przewodnik nasz, był dobrze znany w tej okolicy więc przechodzący ulicą często odzywali się do niego po arabsku, na co im odpowiadał. Gdyśmy go zapytali, co takiego ludzie do niego mówili, odpowiedział, iż pozdrawiali go słowami: "Pokój z tobą", lub "Niech błogosławieństwo Boże będzie z to-

bą". Dziwiło nas bardzo, że ludzie mieli zwyczaj używania takich wyrażań i było to pospolite, bo gdziekolwiek się obróciliśmy, otrzymywaliśmy wszędzie tego rodzaju pozdrowienia.

Posiadamy coś podobnego; w naszym pozdrowieniu; mówimy: "Dzień dobry"; "Jak się masz?" albo "Witam" itp. Wyrażenia te mają na celu, by wyrazić to uczucie. W sprawie uczniów Jezusa, ich pozdrawianie miało być próbą dla ludzi, których odwiedzali chodząc od domu do domu, po całej ziemi izraelskiej. Jeżeli na takie pozdrowienie przyjęto ich, w tym domu mieli pozostać, i nie przenosić się z domu do domu, dopóki zostawali w owej miejscowości. Gdyby ludzie nie okazywali wielkiego zainteresowania w rzeczach, które opowiadali, mieli udać się w dalszą podróż. Jeżeli w ten sposób chodząc obeszli miasto a nie znaleźli nikogo, ktoby zechciał nadstawić ucho na słuchanie wiadomości, że "Przybliżyło się Królestwo Boże," powinni opuścić to miasto, a mówiąc językiem obrazowym, powinni otrząsnąć proch ze swych nóg. Jeżeli zaś ludzie okazali chęć ku słuchaniu, to mieli wejść do tego domu i opowiadać o Jezusie, o Jego posłannictwie, o cudach, które czynił, itp. Gdy wypowiedzieli, co mieli do mówienia, ich pokój miał pozostać u tych ludzi, a sami mieli udać się w dalszą podróż.

Dziś warunki są inne. Sposób prowadzenia misji pierwotnego Kościoła nie działyby wiele. Dziś, dla nas okazuje się praktyczniej, gdy mając przy sobie gazetkę, lub broszurkę przy sposobności możemy podać komu zadarmo, lub sprzedać za umiarkowaną cenę książkę, któraby mogła zainteresować i przekonać, odnośnie Królestwa, które wkrótce ma być ustanowione. W takiej książeczce można dać więcej informacji i wiadomości w sposób o wiele łatwiejszy, aniżeli mogli uczynić uczniowie Jezusa, za czasów pierwszego Jego przyjścia. Wówczas Królestwo Niebieskie miało być w sercach niektórych ludzi, teraz zaś ma być ustanowione w mocy i chwale po całej ziemi. W każdym razie, my dziś mamy tak samo zwiastować poselstwo o Królestwie pokoju, jak to czynili pierwotni uczniowie.

Właściwe prowadzenie się Boskich wysłanników.

Nie czas wielkiego ucisku (jeżeli się o nim mówi) ma stanowić cel i przedmiot naszego Poselstwa, ale powinniśmy zwiastować Ewangelię, to jest wielką radość, która będzie wszystkiemu ludowi, i o cza-

sie naprawienia wszystkich rzeczy, o których Bóg przepowiedział przez usta wszystkich swoich proroków od wieków, a który niezadługo się rozpocznie. O czasie ucisku, jeżeli potrzeba wymaga by o nim wspomnieć, powinno się nadmienić, iż to jest niezbędna konieczność z powodu zmiany okresu czasu, ponieważ świat nie jest przygotowany do przyjęcia Królestwa i jego błogosławieństw. Prowadząc tę pracę powinniśmy mieć na pamięci, że jesteśmy powołani, abyśmy byli czynicielami pokoju, a nie rozsądnikami złości i nienawiści. Jeżeli nie jesteśmy ostrożnymi, jak powinniśmy głosić Ewangelię, to z łatwością mogą nas posądzić, iż jesteśmy rozsiewcami nienawiści i walki. Na ile to możliwe powinniśmy mówić ludziom o dobroci i miłości Bożej. Jeżeli to czynimy w miłości, to się przekonamy, że znajdziemy takich ludzi, jakich Pan sobie życzy byśmy szukali. On nie szuka upartych, nieposłusznych, ale takich, którzyby mogli stanowić klasę "Oblubienicy".

Jeżeli będziemy w tej sprawie roztroprnymi, to będziemy uważać na szczególne zarysy poselstwa, ponieważ ono jest poselstwem pokoju i dobrej woli. Powinniśmy starać się, by te rzeczy opowiadać raczej ludziom postępującym właściwą drogą. Ewangelia nie jest dla ludzi lubujących się w złem, dla samolubów, lub kłótliwych, jest ona raczej dla pokornych, szczerych i pojętnych. Gdy kto nie chce słuchać Ewangelii, to nie powinniśmy okazywać niezadowolnienia, lub gniewu, albo odzywać się w te słowa: "Przyjdzie czas, że jeszcze będziesz żałował, iż nie chciałeś mnie słuchać". To nie nasza rzecz. O naszym Panu jest powiedziane, iż gdy Mu złorzeczono, On nie odzłorzeczył, zatem mamy Go w tem naśladować.

Ktoś może powiedzieć: "A czy nasz Pan nie powiedział wyraźnie sprzeciwiającym się Mu nauczonym w Piśmie i Faryzeuszom? Czy nie nazwał ich rodzajem jaszczurczym, obłudnikami i grobami pobielanymi?" To jest prawda, lecz powinniśmy pamiętać, że Pan Jezus miał władzę i zajmował stanowisko, którego my nie zajmujemy. On był doskonałym i "wiedział, co jest w człowieku" i nie mógł się omylić odnośnie co do stanu serca, każdego ze swych przeciwników. Lecz nie tak jest z nami. Co więcej, gdy Pan Jezus odzywał się w ten sposób, to On przemawiał raczej do całej klasy, niż do jednostek. Gdybyśmy przedstawili Prawdę w sposób właściwy, to wypełnilibyśmy swój obowiązek, a skutek powinniśmy zostawić Panu Żniwa. Prawda jest jak miecz obosieczny, i dopełni wszystkiego, co jej zostało zamierzone dokonać. Nadto, jedynie Prawda powinna być przyczyną, dla której by nas prześladowano a nie nasza gburowatość, lub niewłaściwe wyrażenie się, lub obejście z naszej strony. Wszyscy, z którymi byśmy się spotkali powinni zauważyć naszą łagodność, spokojnego ducha i cierpliwość — gdyby się nam kto sprzeciwiał, żebyśmy mogli udowodnić, że jesteśmy prawdziwie uczniami Jezusa i że jesteśmy wyuczeni od Niego. — Dzie. 4:13.

"Pokój Boży, który przechodzi wszelki rozum

ludzki", powinien przebywać obficie w każdym, kto jest przedstawicielem Pańskim i Jego Poselstwa, aby uświęcający wpływ dawał się odczuwać w każdym uczynku i słowie, szczególnie, gdy mówimy w imieniu Księcia Pokoju. Chrystus Pan sam opisuje jakimi powinni być ci, którzy mają być dziećmi Bożymi: powinni być czynicielami pokoju, i że tacy są błogosławieni od Boga. Paweł Apostoł upomina, mówiąc: "Jeśli można . . . ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie." (Rzym. 12:18). Nie możliwe, aby ze wszystkimi ludźmi żyć w spokoju, a jednak i w takich razach możliwe jest, by stosować się do zasad sprawiedliwości, lecz pokój powinien być zachowany we wszelki możliwy sposób przez tych, którzy są przedstawicielami Bożymi.

Wchodząc do jakiego domu, naszą myślą powinno być, aby uczynić coś dobrego nie przez prawienie kazania, lub narzucenie naszej idei, lecz aby sprawdzić na ten dom błogosławieństwo Boże, by wpłynąć korzystnie na domowników, aby mogli odnieść korzyść, zostali podniesieni duchowo i byli napełnieni radością i pokojem. Gdyby nas nie słuchano ani przyjęto jako sługi Boże, owszem urąganoby nam, w takim razie powinniśmy zaprzestać opowiadania, a zamiast tracić czas dla takich, raczej szukać innych, którzy mają uszy ku słuchaniu Słowa Bożego. Jeżeli Prawda została we właściwy sposób przedstawioną, a mimo to nie znalazła posłuchu, to Ojciec nasz Niebieski nie zechciałby, abyśmy narzucali się tym, co nie umiemy ocenić. Pan Jezus pokazał nam przykład w tym względzie.

Żebranina, na rachunek Pana Boga nie jest dozwoloną.

Uczniowie, których Pan Jezus wysłał, aby opowiadali o Królestwie nie mieli chodzić od domu do domu jako żebracy, aby w jednym domu dostać pożywienie, w drugim nocleg, lecz było zamierzone przez Opatrzność, aby ci, którzy ich przyjmą otrzymali takie błogosławieństwo, któreby nie tylko zrównoważyło ale przeważało koszt ich krótkiej gościny i dlatego nie powinni tej gościnności uważać za jałmużnę, ponieważ i prosty robotnik godzien jest żywności za swoją pracę. Zasada ta odnosiła się nie tylko do pojedynczych domów ale i do miast. Nie mieli być wybrednymi, lecz przyjmując to, co im było ofiarowane, a jeżeli by ich nie przyjęto, to mieli opuścić to miasto, a iść do innego, gdzie znaleźliby się chętni słuchacze poselstwa, które im przynieśli. Słudzy Pańscy pod żadnym pozorem nie mają być żebrakami, ani wymagać od kogo pieniędzy na rachunek pracy Pańskiej.

Dziewiąty wiersz rozdziału, z którego nasz tekst jest wyjęty zdawałby się stosować do żniw wieku Żydowskiego, lecz tak nie jest. Choroby bywają tak cielesne, jak i duchowe, a posłannicy Boży w obecnym czasie powinni wiedzieć, że ich zadaniem jest otwierać oczy ślepych i otwierać uszy głuchych, pocieszać duchowo chorych i stroskanych, wylewając olej wesela na zholane serca. Jest właściwym tak te-

raz, jak było pierwotnie mówić: "Przybliżyło się Królestwo Niebieskie". Nie można jednak powie- dzieć, aby w ten sposób było możebne głosić przez cały wiek ewangeliczny, lecz jest właściwe mówić przy końcu dwóch wieków, czyli podczas Żniwa.

Głoszenie Prawdy czyni rozdział.

Teraz doszliśmy do czasu, w którym Bóg posta- nowił zgromadzić Duchownego Izraela i żeby głosić poselstwo, które jest na czasie: Oto Król jest we drzwiach! Poselstwo to było głoszone przez "Mądre Panny" w ostatnich czterdziestu latach, rozdzielając mądrych, od głupich. Praca ta ma się ku końcowi. Jak za czasów, gdy nasz Pan chodził od miasta do miasta w Izraelu, głosząc powołanie do Nowego Okresu i spóldziedziectwa w Królestwie, a miastom, które nie przyjęły Jego poselstwa powiedziały: "Lżej będzie ziemi Sodomskiej i Gomorskiej w dzień sąd- ny aniżeli miastu onemu". (Mat. 10:15) tak może- my się spodziewać i teraz. Którzy mieli w obecnym czasie sposobność słyszeć poselstwo o Królestwie a nie usłuchali, chociaż mienia się być naśladowcami Chrystusowymi, a może w imieniu Jego i głoszącym Ewangelię, tacy w nadchodzącym wieku spotkają się z warunkami dla siebie mniej przyjaznymi, aniżeli narody pogańskie, które nigdy nie słyszały posel- stwa Bożego — Ewangelii Królestwa, którego usta- nowienie jest bardzo blisko.

Prawdopodobnie, iż ludy pogańskie przedzej przyjmą i pogodzą się z warunkami Królestwa, a tem samem mniej będą karani, aniżeli ci, którzy będąc mniej lub więcej zatwardziałymi z powodu grzesze- nia przeciwko posiadanemu światłu i sposobności ja- ką posiadali, i dlatego, iż nie słuchali, i nie ocenili dowodów przedstawianych im przez posłanników Bożych. Wielu z tych, którzy w doczesnem życiu zaj- mowali wysokie stanowiska tak w Żydowskich sys- temach dawniej, jak w chrześcijańskich obecnie, doznają wielkiego zawodu i poniżenia w przyszłym wieku, gdy Królestwo Chrystusa "wykona sąd we- dług sznuru, a sprawiedliwość według wagi; i po- tłucze grad nadzieję omylną" (Izaj. 28:17), gdy wszystko zło i oszukaństwo teraz praktykowane, zo- stanie obalone. Zdaje się, iż niektórzy z takich po- niosą wiele kar, zanim zostaną doprowadzeni do po- słuszeństwa i umiowanego serca.

Kilka słów przestrogi na czasie.

W ostatnich czasach, które pozostały nam jeszcze do pracy tutaj w ciele, starajmy się być godnymi głosicielami Prawdy i godnymi przedstawicielami Tego, którego imię nosimy. Jest niebezpieczeństwo w tem, że niektórzy, co jeszcze nie zupełnie nauczyli się pokory, dobroci, cierpliwości i miłości, nie zawsze zostawiają po sobie dobry wpływ w domach, do któ- rych wchodzi. Jest niebezpieczeństwo także i w tem, że prowadzą oni złe rozmowy, nie okrzesane, niewła- ściwe zachowanie się, okazywanie gniewu, posądza- nie, podejrzenia, obmowy, oszczerstwa i t. p. Wpływ

takich, choćby to byli uczniowie w szkole Chrystu- sowej — jest zły, zmysłowy, wielce szkodliwy dla rozwoju duchowego, stoi na przeszkodzie do wzrostu i uprawiania różnych owoców ducha, tak w nich sa- mych, jak i w innych, którzy starają się postępować drogą sprawiedliwości wskazanej przez naszego Pa- na w Słowie Bożem.

Zatem jak ważną jest rzeczą, aby ci, którzy mia- nują imię Chrystusowe i znajdują się w Jego szkole, aby stosowali się do nauki wskazanej przez naszego wielkiego Mistrza! Jak ważną jest rzeczą, aby ci, co uczynili przymierze z Bogiem postępowali godnie, i odpowiednio do ich powołania, aby nie przynosili ujmy Temu, którego naukę przyjęli. Niema narodu na obliczu całej ziemi, który powinien w codziennym życiu tak w obcowaniu, jak i rozmowie okazywać owoce Ducha Świętego jak ci, którzy będąc wypro- wadzeni z ciemności, zostali przyprowadzeni do prze- dziwnej światłości. Wierzmy mocno i pragniemy szczerze chwalić Boga i okazać Mu naszą wdzięcz- ność i ocenienie Jego wielkiej ku nam dobroci.

Kościół dziś jest, jak miasto na górze leżące, któ- re się ukryć nie może. Ludzie po nas wiele się spo- dziewają, nawet nasi oponenci—przeciwnicy. Zapew- ne, że i Pan Bóg od nas wiele się spodziewa. Przeto bądźmy wiernymi drodzy bracia w naszym postępo- waniu, tak w słowie, jak w uczynku. Tym sposobem uczcimy imię naszego Boga, naszego Zbawiciela i Króla, którego niedługo mamy nadzieję ujrzeć twa- rzą w twarz.

W. T. 1916—326.

Bądźmy Wiernymi!

Dopóki jeszcze jesteśmy w ciele
Nie traćmy czasu, bo na wesele
Tych Oblubieniec tylko zabierze,
Co wierni byli Mu w swej ofierze.

Odrzućmy wszystko co nie jest Boże,
Co naszą wiarę ostudzić może;
A zbroję Bożą na się wdziewajmy,
Nią uzbrojeni zło zwyciężajmy.

Serca miłości zwiążmy łańcuchem,
Jednym my ciałem i jednym duchem;
A naszą Głową jest Chrystus z nieba,
Więc szczerze miłować braci nam trzeba.

Wędrówki naszej kres niedaleki;
Wnet się z tą ziemią rozstaniem na wieki;
Już wschodzi zorza, wkrótce promień słońca
Zalśni i stanem u wędrówki końca.

Czuwajmy tedy, byśmy nie zasnęli,
Byśmy się z celem naszym nie minęli.
Bądźmy gotowi w każdej godzinie,
Dać pożegnanie ziemskiej krainie.

A wzór wciąż biorąc z Chrystusa Pana;
Do niebiańskiego zdążajmy Chanan.
Byśmy po trudzie, walce i znoju,
U stóp Chrystusa spoczęli w pokoju.

Duch Niezadowolenia

"Jeśli można, ile z was jest ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie." Rzym. 12:18.

PISMO święte mówi o godzinie pokuszenia t. j. czasie próby, która miała przyjść na wszystkich ludzi. Widzimy, że ta godzina już nadeszła. Dla świata godzina ta objawia się w niezadowoleniu, w podejrzeniu, goryczy, walce, kradzieży, rabunkach, morderstwie. Jest to usposobienie i stan, który przyprowadzi społeczeństwo do ruiny. Pismo święte jasno i wyraźnie przedstawia te rzeczy.

Niezapominajmy jednak, że ta godzina pokuszenia w znacznej mierze rozpoczyna się od nas — Kościoła. Pan Bóg na to pozwala. On dał nam wielkie światło, przez które mogliśmy Go poznać, jak również Jego chwalebny charakter, plan i t. p. Pan Bóg dał nam wiadomość o "wysokiem powołaniu" do Boskiej natury. Wielu z nas przyjęło to zaproszenie — powołanie i zostaliśmy spłodzeni z Ducha Świętego, wstąpiliśmy do szkoły Chrystusowej, gdzie dowiadujemy się jaki charakter nam jest potrzebny, jeżeli chcemy być przyjęci za członków Ciała Chrystusowego. Zaiste, iż wielkie mamy przed sobą korzyści, lecz teraz przychodzi egzamin. Pytanie: wielu z nas zda egzamin — wytrzyma próbę — i otrzyma nagrodę? Wielu okaże się, iż mimo odziedziczonych słabości ciała, jakkolwiek są biednymi i niedoskonałymi a jednak doszli do podobieństwa charakteru swojego Pana, co się tyczy umysłu i serca? To właśnie, co stanowi próbę — egzamin.

Jak możemy się spodziewać i poczem poznać tę próbę? Drodzy w Panu! Z tego, co widzimy i co się dzieje i przez listy, jakie otrzymujemy, możemy sądzić jak ta próba jest stosowaną i odbywa się. Niektórzy wytrzymują egzamin, inni zaś nie wytrzymują. W niektórych miejscach jednostki, w innych zaś całe zgromadzenia Badaczy Pisma Św. są w zamieszaniu. Często mała przyczyna odnośnie władzy, lub sposobu prowadzenia sprawy powodują wielkie zwady i walki, a co odciąga od pracy Pańskiej, powoduje w niektórych oziębłość i odejmuje zapał; innych zaś powoduje i sprawia, iż zapalają się gniewem, złością, zazdrością, nienawiścią, wzniecają kłótnie i walki, a to wszystko są owoce ciała — złego ducha — i w znacznym stopniu obejmują kontrolę tak nad jednostkami, jak i całymi zgromadzeniami.

Każdy powinien sądzić siebie.

Nie mamy sądzić, lub potępiać nikogo, lecz według słów Apostoła Pawła każdy ma sądzić samego siebie. Każdy powinien się starać nie tylko, by przynosił owoce Ducha świętego: pokorę, cichość, łagodność, cierpliwość, braterską miłość, łaskę, t. j. miłość bezinteresowną, ale żeby te przymioty objawiały się w jego codziennem postępowaniu i w jego mowie. Powinniśmy także pamiętać, że Pan Bóg nie tylko doświadcza nas w tym względzie, t. j. czy jesteśmy pokorni, miłujący, łagodni, ale także, czy

jesteśmy wytrwali w ponoszeniu różnych trudności i prześladowań od tych, którzy wystąpili z drogi i stali się naszymi nieprzyjaciółmi. Powinniśmy dobrze i zawsze pamiętać, że sprawiedliwość jest tak ważnym zarysem Boskiego charakteru jak miłość, przeto, jeżeli w charakterze naszym mamy być przypodobani obrazowi Syna Bożego, to musimy w naszym charakterze posiadać siłę i być mocno ugruntowani na zasadach sprawiedliwości. Musimy być wspaniałomyślnymi, dobroczynnymi i miłosiernymi względem wszystkich, lecz przede wszystkim mamy być sprawiedliwymi, zanim chcemy okazywać wspaniałomyślność. Jeżeli nie miłujemy brata, którego widzimy, jakóż możemy udowodnić, że miłujemy jego Ojca i naszego Ojca, któregośmy nie widzieli?

Duch niezadowolenia próbuje także lud Boży w ich domach, w ich pożyciu. Dobre pojęcie o dobrem i złem, o sprawiedliwości i niesprawiedliwości — krzywdzie — daje nam możność uświadomienia i pojęcia, czy sami jesteśmy sprawiedliwymi wobec drugich, lub czynimy im krzywdę, tak samo wiedzieliśmy lepiej, czy drudzy obchodzą się z nami sprawiedliwie, lub czynią krzywdę. Posiadanie większej znajomości, zwiększa także i naszą odpowiedzialność i w takim razie mamy się starać, aby wyrządzona z naszej strony krzywda, lub jakiego rodzaju niesprawiedliwość w przeszłości, została jak najprędzej załatwioną, (na ile to możebne) nagrodzoną, z serca odżałowaną i odtąd by więcej się nie powtarzała. Gdy takie dzieło będzie dobrze przeprowadzone, to będziemy mieli wiele do czynienia, wyprostuje to nasze drogi, przyprowadzi myśli i uczynki naszego śmiertelnego ciała do zupełnego poddania się pod prawo Boże, jak to teraz możemy lepiej zauważyć.

Skłonność niedopatrywania się własnych wad.

Łatwo daje się zauważyć skłonność w odwrotnym kierunku t. j. że nie możemy dopatrzeć się własnych wad i naprawiać je, a raczej widzimy wady u innych, i odczuwamy niesprawiedliwość nam wyrządzoną i zdaje się nam iż nasza krzywda powinna być zaraz nagrodzoną, a gdy krzywdziciele nie chcą sami to uczynić, aby ich zmusić do tego. To jest duch świata, który bardzo szybko sprowadza czas wielkiego ucisku. Stojący u władzy czują się, by używać władzy. Robotnicy teraz, jak nigdy przedtem odczuwają swoją siłę, kuszą się, by tej siły użyć i przekonać świat o przynależnych im prawach, jak również o wyrządzonej im niesprawiedliwości.

Mówi się światu, by nie uciekał się do używania siły, lecz słuchał Słowa Bożego, które mówi: — "Oczekujcie na mnie, mówi Pan aż do dnia" — to samo odnosi się i do Kościoła Chrystusowego: Niech nikt nie wymaga od innych doskonałej sprawiedliwości, czy to mąż, żona, rodzice, lub dzieci; bądźcie raczej cierpliwymi i pobłażliwymi znośąc, tak jak Pan Bóg znosi nas i cały rodzaj ludzki. Jeżeli dzia-

ła się nam niesprawiedliwość przez długi czas, to zachodzi pytanie dlaczego nie była ta krzywda naprawiona, lecz w tem jest rzecz, czy jesteśmy gotowi cierpieć i znosić krzywdę cierpliwie, jednocześnie być łagodnymi, wykazując błędzemu jego wadę, mówiąc prawdę w miłości i cichości, naprawiając tych, co się nam sprzeciwiają.

Bezwątpienia, że więcej niż połowa ludzkości, przestępuje zasady sprawiedliwości, jak również zasady miłości. Bywa niekiedy, że człowiek chociaż miłuje swoją żonę i dzieci, to jednak panuje nad nimi w taki sposób, iż można wątpić w jego miłość. Takie postępowanie ze strony brata w Chrystusie, byłoby zapewne brakiem pojęcia o Boskim porządku. On wie z Pisma świętego, że mąż jest głową domu, lecz nie wie jak używać tej władzy. Zdaje się, że wielu nie wie, że głównym zadaniem głowy domu nie jest jedynie zaopatrywać w niezbędne potrzeby do życia, lub decydować w niektórych sprawach rodziny. Gdy się właściwie patrzy na tę władzę głowy domu, to znaczy wiele więcej. Obowiązkiem ojca rodziny jest dbać o jej zdrowie, szczęśliwość, o moralne postępowanie jak i o duchowe potrzeby rodziny. W tem liczy się, by mieć wzgląd na jej naturalne słabości i niedoskonałości, tak umysłowe jak moralne i fizyczne.

Obowiązki głowy domu.

Prawdziwa głowa domowego ogniska, musi z konieczności bardzo często ustępować z swych upodobań w wielu rzeczach, ponieważ tak jego obowiązki, jak szczęście rodziny tego wymaga. Władza głowy domu z punktu biblijnego znaczy o wiele więcej, aniżeli być rządcą, sędzią, lub decydującym w różnych sprawach rodzinnych. Pismo św. daje nam ilustrację o łączności jaka zachodzi między Chrystusem, a Kościołem, ich społeczność jest wzorem dla wzajemnej miłości, wzajemnego szanowania się i współdziałania między mężem a żoną.

Nasz Pan jest Głową nad Kościołem, i jak dalece Jego Kościół uznaje to zwierzchnictwo i postępuje według Jego wskazówek, o tyle się przekonywa, że są one pomocnymi i korzystnymi. Jeżeli zaś nie postępujemy według tychże to przekonamy się w następstwie, że utraciliśmy wiele błogosławieństw. Nasz Pan nie zmusza nas do przyjęcia Jego zwierzchnictwa, lecz potrzeba zmusza nas do tego, podobnie powinno być w dobrze prowadzonym domu. Zachowanie się i stanowisko męża i ojca powinno być poświęceniem się dla tych, co na nim polegają raczej, niż zajęcie stanowiska, by tylko rozkazywać, rządzić, lub grozić.

Niekiedy upłynie wiele czasu, zanim głowa rodziny dojdzie do tego, by okazać troskliwość, staranie i miłość tym, którzy zostali powierzeni jego pieczy, zanim sam dojdzie do wyrozumienia swoich obowiązków. Może być i to, że jego poświęcenie się nigdy nie zostanie ocenione w teraźniejszym życiu, to jednak jego obowiązki jako męża i ojca na nim spoczywają, bez względu czy jego poświęcenie się

jest przez jego rodzinę ocenione, lub nie. Mąż powinien okazywać względy dla swej rodziny, być cichym i łagodnym.

Bardzo nam było przykro słyszeć, że niektórzy bracia w Panu mylnie sobie tłumaczą Wykłady w 6-tym tomie, odnośnie tych rzeczy, a w skutku, ich życie zamiast być łagodniejszym, miłszem — to przeciwnie, stało się dyktatorskim, niesympatycznym, tyrańskim. Przypuszczamy, że te wiadomości są przecenione i mamy nadzieję, że niektórzy otrzymali jaśniejsze wyrozumienie przedmiotu, a co uczyniło ich więcej wiernymi, szlachetniejszymi i szanowanymi przez ich rodziny.

Poczucie praw kobiety, wisi jakby w powietrzu.

A jakże względem siostr? Zdaje się, iż nie wszystkie skorzystały z tej drogiej Prawdy, którą Pan raczył nas uprzywilejować. Większe poczucie i poznanie sprawiedliwości i niesprawiedliwości, jak również praw mężczyzny i kobiety, stały się próbą i doświadczeniem tak dla braci, jak i dla sióstr. Te również znajdują się w tej godzinie pokuszenia. Poczucie praw kobiety napełnia, jakby powietrze, a to nie prowadzi do pokoju i harmonii. Przeciwnie jest to częścią ogólnego ducha niezadowolenia — ducha tego świata, który nasz wielki przeciwnik stara się coraz więcej wzbudzać. W świecie to usposobienie wznieca i przyspiesza czas wielkiego ucisku, zaś w Kościele i w rodzinach ten czas ucisku przychodzi wcześniej, niż na świat. Drodzy bracia i siostry, jaką możemy mieć korzyść choćbyśmy osiągnęli pewne prawa, korzyści, lub osobiste zadowolenie, a przez to utracili pokój i zadowolenie tak własne, jak pokój i zadowolenie tych, którym ślubowaliśmy pomagać i podtrzymywać tak długo, jak starczy życia?

Paweł Apostoł mówi: "Jesteście powołani ku wolności, tylko pod zasłoną wolności ciała nie pozwalajcie". Nasza rzeczywista wolność sprowadza nam błogosławieństwo Boże i pokój duszy, uwalnia nas od błędów i zabobonów, jak również uwalnia nas od więzów samolubstwa, daje nam wolność ofiarowania samych siebie na służbę, by kłaść życie swoje za braci, i dla wszystkich na ile mamy sposobność, a szczególnie, wolność, czy przywilej okazania tym, z którymi jesteśmy połączeni węzłami rodzinnymi, że jesteśmy obrazami naszego Mistrza, że posiadamy Jego Ducha, zaparcia siebie, ducha miłości i dobrych owoców.

Bywają chwile i miejsca, w których tak bracia jak i siostry muszą trzymać się zasad wolności, aby mogli czcić Boga; gdy to czynimy, wszystkie inne rzeczy możemy poświęcić jako mało znaczące, a gdy zmuszeni jesteśmy o nie walczyć, to walczymy, ale o takie rzeczy, o jakieby walczył nasz Zbawiciel. Postępujemy więc Jego śladami, jak On nam tego zostawił przykład. — 1 list Piotra 2:21.

Przebaczenie Grzechów

Lekcja z Ewangelii Św. Marka 2:1—12.

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

Odpuszczenie grzechów

W naszej lekcji, nauczeni w Piśmie przedstawieni są jako rozumujący że odpuścić grzech może tylko ten, przeciwko któremu przestępstwo było popełnione. Jeżeli A popełnił przestępstwo przeciwko B to nie było w mocy C aby przestępstwo to odpuścić. Do pewnego stopnia rozumowanie to było właściwe. Jako pojedyncze osoby przekraczamy nieraz prawa i przywileje innych i w ten sposób grzeszymy jedni przeciwko drugim i potrzebujemy odpuszczenia jedni od drugich; jednakowoż wszelki grzech jest najprzód grzechem przeciwko Bogu, którego prawo sprawiedliwości zostało naruszone. Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem przeciwko Bogu — przeciwko Jego prawom. On Sam wystawia miarę dobrego i złego, którą to miarą stworzenie Jego ma być mierzone i sądzone, i On jest Sędzią. Jak tedy Jezus mógł odpuszczać grzechy?

Odpowiadamy że nasz Stworzyciel tak ułożył sprawę grzechu i jego kary, że Jezus był jedynym, który mógł odpuszczać grzechy — a raczej Ojciec Niebieski przez Niego. Boskie zarządzenie było nawet tak uczynione że Ojciec Niebieski jakoby wyjął z Swoich rąk władzę odpuszczenia grzechów, ponieważ On nałożył wyraźną, absolutną i nieodmienną karę za grzech w wypadku Adama i jego potomstwa. Bóg mógłby był postąpić inaczej; mógłby postąpić z ludzkością tak jak postąpił z aniołami, którzy upadli i postawić ich pod pewne ograniczenie bez nałożenia wyroku śmierci. Lecz gdy już raz kara śmierci została nałożona, nic nie mogło jej odmienić ani umorzyć. Bóg sam nie mógł odmienić Swoich nieodmiennych praw.

Jednakowoż ten nieodmienny wyrok przeciwko ludzkości wydany był przez Stworzyciela z zupełną wiedzą jak On w słusznym czasie mógłby znieść, czyli umorzyć ten wyrok, nie przez cofnięcie go ale przez zaspokojenie jego wymagań przez Odkupiciela. W taki to sposób, w Boskim planie Pan nasz Jezus był Barankiem zabitym przed założeniem świata. Innymi słowy, Bóg miał w myśli plan odkupienia zanim nałożył ów wyrok śmierci, który potrzebnym uczynił odkupienie.

Boska łaska dawno okazana

Mogłoby być twierdzeniem że Bóg okazał Swą łaskę Abrahamowi i innym zanim jeszcze nasz Pan przyszedł na świat i złożył okup za człowieka. Odpowiadamy na to że tak było, że Boska łaska była okazana, lecz było to uzasadnione na tej intencji Bożej że w słusznym czasie okup zostanie złożony za grzeszników. Mimo to nawet, łaska naonczas okazana nie była zgładzeniem grzechów. Nie! to nie mogło być uczynione przed okupem, a zostanie uczy-

nione przez Boga, przez Odkupiciela uwielbionego. Wszyscy starodawni godni mogli dostąpić tylko taką miarę Boskiej łaski, do jakiej ich wiara w Boga ich usprawiedliwiała, a jedyne łaski jakimi Bóg mógł ich obdarzyć były tylko takie jak Jego intencje przez Odkupiciela czyniły logicznymi.

Grzech pod zakonem Mojżeszowym

Pod przymierzem zakonu Bóg zrządził dla narodu Izraelskiego pewnego rodzaju przebaczenie i pojednanie przez Mojżesza, pośrednika onego przymierza. Pod tym obrządkiem ofiary za grzech corocznie składane, stanowiły obraz, figurę, ilustrację przyszłych błogosławieństw pod nowym przymierzem i tegoż Pośrednikiem Chrystosowym.

Izrael jako naród cieszył się łaskami w ograniczonym stopniu przez wiarę, jak cieszyli się niemi patryarchowie, lecz ani jedni ani drudzy nie dostąpili zmazania grzechów. Przeciwnie, Apostoł wykazał że jawnem jest iż ofiary Izraela w rzeczywistości nigdy grzechów zgładzić nie mogły, ale były tylko figurą na lepsze ofiary, przez które grzech będzie w rzeczywistości zgładzony a ostatecznie wymazany.— Żyd. 10:1-4; Dzie. 3:19.

Miara, odpuszczenia Jezusowego

Jeżeli Ojciec Niebieski był związany Swoim własnym prawem i nie mógł wymazać grzechów dokąd okup nie był złożony, to jak mógł to uczynić Jezus? Czy miał On większą moc w tym względzie niż Ojciec? Odpowiadamy: Nie! Jego słowa wypowiedziane do sparaliżowanego w naszej lekcji nie mówią o wymazaniu grzechów tegoż człowieka, a raczej o takim odpuszczeniu grzechów jakie Ojciec już zastoso-
wowywał do Abrahama i do innych w przeszłości. Gdy Pan wyrzekł słowa: "Odpuszczone są tobie grzechy twoje", ów chory nadal leżał bez sił. Ponieważ grzechy jego nie były zgładzone, aczkolwiek odpuszczone, więc też on nadal pozostawał obrazem, czyli ilustracją okropnych skutków grzechu. Także późniejsze słowa naszego Pana: "Wstań, weźmij łożo swoje i idź", chociaż były natury restytucyjnej, nie były zmazaniem grzechów onego człowieka. Zupełne zmazanie jego grzechów znaczyłoby kompletne podniesienie go z wszelkiej niedoskonałości upadku do zupełnej doskonałości umysłowej, moralnej i fizycznej. Jezus nie uczynił tego temu człowiekowi; On tylko uleczył go do pewnego stopnia, z jego szczególniejszej choroby.

W słowach tych nasz Pan nie odnosił się też do grzechu pierwotnego i tegoż kary śmierci. Mówił raczej o grzechach w liczbie mnogiej, o osobistych grzechach tego człowieka, które on popełnił w dodatku do jego udziału w grzechu Adamowym i w tegoż karze. Człowiek ów był żydem pód przymie-

rzem Mojżeszowym. Za jego udział w grzechu pierworodnym, jak i za całego Izraela, dokonywane było pojednanie raz w roku i na podstawie tego pojednania on jako żyd miał pewną łączność z Bogiem i Boską umowę z tym narodem było że pod ich przymierzem oni mieli być wolni od chorób itp., dokąd byli posłuszni Jemu. Przeto dla żyda choroba znaczyła osobistą winę, osobiste przestępstwo, ponieważ Bóg taką umowę z nimi zawarł, czego nie uczynił z żadnymi innymi narodem.

Nasz Pan już się ofiarował

Ale nawet względem Adamowego grzechu i jego kary nasz Pan miałby naonczas prawo mówić pokój i przebaczenie, oraz dać zapewnienie o ostatecznem zmazaniu grzechów, ponieważ chociaż On jeszcze nie dokończył dzieła, na dokonanie którego przyszedł na świat, nie dokończył jeszcze Swej ofiary, to jednak ją już był rozpoczął. Przy Swoim chrzcie On poświęcił Swe życie, stawil je Ojcu w ofierze, a Ojciec poniekąd przyjął je i przyjęcie to okazał przez danie Mu Ducha świętego, pierwiastka tej chwalebnej nagrody, jaką otrzymał przy zmartwychwstaniu.

Z racji uczynienia tej ofiary, którą On zamierzył dokonać aż do końca, nasz Pan miał prawo powiedzieć Swoim naśladowcom: "Kto ma Syna ma żywot, kto nie ma Syna nie ma żywota". "Kto wierzy w Mnie ma żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w on ostateczny dzień (Jan 3:36; 6:54), czyli: ten co wierzy w Mnie i stanie się Moim prawdziwym i wiernym naśladowcą, może liczyć że ma już w sobie zadatek nowego życia i że Ja go wspomogę i przeprowadzę tak że w poranku Tysiąclecia on będzie mógł dostąpić udziału w pierwszym zmartwychwstaniu i tem samem otrzymać życie wieczne w stanie najdoskonalszym.

Cała działalność wieku Ewangelii, na ile to się tyczy Kościoła, jest działalnością wiary — "wiarą chodzimy a nie widzeniem". Wiarą uznajemy że grzechy nasze są nam odpuszczone; wiarą spoglądamy w przyszłość i wierzymy że w pierwszym zmartwychwstaniu dostąpimy udziału z naszym Panem w chwale, czci i nieśmiertelności. Wiarą też bywamy nasyceni i odpoczywamy w nadziei — tak, rzeczywiście nasyceni będziemy gdy ocucimy się przypodobani obrazowi obliczności Jego. — Ps. 17:15.

W. T. 1906—60.

Grzechy Powszednie a Śmiertelne

"Jest ci grzech na śmierć; nie za tym, mówię, aby się kto modlił. Wszelka niesprawiedliwość jest grzech; ale jest grzech nie na śmierć."
— Jan 5:16, 17.

APOSTOŁ tu wyraźnie uczy że są dwa rodzaje grzechów: że są grzechy, które mogą być odpokutowane, z których grzesznik może się zreformować (nawrócić) i o przebaczenie takowych prosić i spodziewać się; lecz są i takie, za które "nie ma odpuszczenia" (Mar. 3:29), a tym co je popełniając "nie możebnem jest aby się zaś odnowili ku pokucie" (Żyd. 6:4, 6; 10:26). Jest to grzech na śmierć, za który nikt nie powinien spodziewać się odpuszczenia ani się o nie modlić. Grzechy takie nazywane są niekiedy śmiertelnymi, te drugie zaś powszednimi, co jakoby ma znaczyć że grzechy takie przytrafiają się często, codziennie i że mogą być odpuszczone.

Te różne grzechy określane są takimi nazwami przez Rzymsko-Katolików, To jednak nie może być powodem aby ktokolwiek lub my sami odrzucali myśl mającą poparcie w Biblii. W dalszym rozważaniu zobaczymy że podstawa do tych odróżnień grzechu jest nietylko właściwa ale i starsza aniżeli Rzymski Katolicyzm, który jako system zaczął istnieć dopiero po trzecim stuleciu. Same odróżnienia (nie nazwy tychże) katolicy otrzymali od rychłego, niedenominacyjnego kościoła. Jednakowoż należy nam wystrzegać się papieskiej definicji co stanowi grzech powszedni a co śmiertelny. Według papieskiego określenia śmiertelnymi grzechami są takie z których trzeba spowiadać się przed kapłanem i na zgładzenie których kapłan dokonuje ofiary mszy; gdy zaś mianem powszednich określane są grzechy mimowolne, przykryte ofiarą Chrystusową, z których nie-

potrzeba spowiadać się ani mszy za nie odprawiać. Nie trudno jest zobaczyć, że miłość pieniędzy opłacanych za msze, miała dużo do czynienia z tem klasykowaniem grzechów na śmiertelne i powszednie. Jeżeli tedy my mamy podzielić grzechy na śmiertelne, czyli grzechy na śmierć i na przebacalne czyli powszednie to starać się będziemy zapomnieć o klasyfikacji papieskiej, a szukać będziemy za klasyfikacją biblijną.

Zauważmy tedy najprzód że nie mogłoby być takiego podziału grzechów na dwa rodzaje, gdyby nie Nowy Testament. Pod Boskim zakonem (poza Nowym Testamentem) wszelkie przestępstwo zakonu jest grzechem, bez względu czy było ono popełnione świadomie czy nieświadomie. Boski zakon żąda nie mniej jak zupełną sprawiedliwość tak w uczynku jak i w myśli; i tenże zakon potępia każdego człowieka na śmierć, ponieważ wszyscy (z powodu odziedziczonych słabości przez upadek) są grzesznikami, niedoskonałymi w uczynkach i w myślach. Pod tym absolutnie sprawiedliwym, doskonałym i dobrym zakonem Bożym każdy grzech, bez względu jak mały, byłby grzechem na śmierć — grzechem śmiertelnym.

Fakt że Boski zakon jest tak ścisły, doskonały i pozbawiający życia wszelkie istoty niedoskonałe, może wydawać się nam za surowym, ponieważ mamy różne słabości wewnętrzne i pokusy zewnętrzne, lecz należy nam wiedzieć że ta właśnie surowość Boskiego zakonu zamierzona jest ku korzyści tych stworzeń, które chcą być w harmonii z Bogiem. Doskonały zakon Boży jest najlepiej dopasowany do doskonałych istot i Bóg nigdy nie czyni ani forsuje go na żadne inne istoty jak tylko doskonałe, stworzone na Jego własne wyobrażenie — wyjątkiem z tej reguły był Izrael figuralny. Stąd widzimy że Bóg

nie stworzył nas niedoskonałymi, grzesznymi i słabymi moralnie, cieleśnie i umysłowo. Człowiek, którego Bóg stworzył, był nasz rodzic Adam. Przodkowie nasi straciwszy wyobrażenie Boże i doskonałość, przywiedli i nas do stanu w jakim byli sami.

Jednakowoż Bóg miał hojne zamysły względem rodzaju Adamowego. On naprzód przewidział, że niektórzy z tegoż rodzaju chętnie chcieliby być Jego dziećmi i sługami sprawiedliwości, gdyby im to było dozwolone. Lecz Jego sprawiedliwe i doskonałe prawo, tak właściwe dla stworzeń doskonałych, stało nieporuszone. Zmienić to prawo aby dopasować je do upadłych stworzeń byłoby tem samym co uznanie probierza niższego aniżeli doskonałość, a to czyniłoby Boga uczestnikiem grzechu i niedoskonałości, i podkopałoby zasady i przepisy rządu, które miały być trwałem, niezmiennem i ogólnem błogosławieństwem. Przeto Bóg uczynił inne zarządzenie dla upadłej ludzkości.

W planie Jego, Chrystus Jezus stał się Odkupicielem Adama i całej jego rodziny, zapłaciwszy ciążącą na nich karę, którą była śmierć. Następnie, działając przez tegoż Odkupiciela, którego obdarował wyższą, a nawet Swoją własną naturą, Bóg, nie mając do czynienia z grzesznikami wprost i nie wprowadzając ich pod sąd doskonałego prawa uczynionego dla doskonałych istot, ale mając do czynienia z Chrystusem, który ich kupił, w Nim ustanowił sąd sprawiedliwości i nową próbę dla upadłego rodzaju.

W tej specjalnej próbie tych kupionych przez odkupiciela, On będzie sędzią, a doskonałe prawo Boże będzie probierzem sądu, czyli próby. Lecz próba ta będzie miłosierniejsza i względniejsza aniżeli byłaby gdyby była prowadzona w inny sposób (nie iż Chrystus Jezus jest miłosierniejszym aniżeli Bóg, bo właściwie On jest tylko współdziałającym przewodem w planie Bożym, ale) ponieważ podczas próby każdego, Sędzia może uczynić uwzględnienie za wszystkie słabości i omyłki ludzkie wynikłe z degradacji, która spowodowana była wprost lub pośrednio upadkiem Adamowym. I ów Sędzia będzie miał legalne prawo do czynienia takich uwzględnień, ponieważ On Sam zapłacił karę za całe to przestępstwo i jego wszystkie wyniki, czem zaspokoił doskonałe prawo Boże.

Przeto prawo, na mocy którego Pan Jezus w tysiącletnim panowaniu i sądzeniu świata, nie poczyta za grzechy ale przeoczy i przebaczy pogwałcenia prawa Bożego wynikłe z nieświadomości, odziedziczonej słabości i pokusy, polega na tem że On już zapłacił karę za ów grzech, który doprowadził do tych wszystkich słabości. W miarę postępu onego wieku i dzieła oświecania wszystkich ludzi i w miarę jak oni będą stopniowo doprowadzani coraz bliżej do doskonałości, owe uwzględnienia rzeczywistych przestępstw, na mocy dzieła okupu, będą coraz mniejsze; aż przy końcu Tysiąclecia, ci co dojdą do zupełnej doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej i zdobędą zupełną znajomość dobrego i złego, poddani będą takim samym wymaganiom w rękach Chrystusa jakby w rękach Jehowy, pod tym samym

doskonałym prawem Bożym, ponieważ wtedy takim nie będzie potrzeba już więcej przypisywać zasług okupu na przykrycie przyszłych grzechów, bo jakiegokolwiek grzechy potem popełnione byłyby dobrowolne i wcale niezależne od upadku i wynikłych z tegoż niedoskonałości, które naonczas wszystkie (i śmierć Adamowa) będą połknięte — zniszczone, usunięte. W taki to sposób dzieło królestwa Chrystusowego zakończy się dopełnieniem Boskich zamysłów; wszyscy będą wyćwiczeni i wypróbowani (Obj. 20:7—15); niegodni będą zniszczeni, a ci co okażą się posłusznymi, przekazani zostaną pod zupełną administrację Ojca, aby On był wszystkim we wszystkim — Głową Chrystusa i wszystkiego; i wtedy dzieło pośredniczenia będzie zakończone, bo w zupełności dokona Boskich zamysłów — wypróbowania i udoskonalenia tych wszystkich z upadłej rasy, którzy są przyjaciółmi Bożymi. Spójrzmy teraz ponownie lecz bardziej krytycznie na grzechy, jakie będą przebaczone przez naszego Odkupiciela, gdy rozpocznie sądzić świat, w którym to dziele Kościół będzie miał udział z Nim. Będą wtedy, tak jak są teraz, trzy rodzaje grzechów, lecz tylko dwa będą uznawane za grzechy.

Pierwsze, będą rzeczywiste niedoskonałości, czyli omyłki w myśli, w słowie i w uczynku, w zupełności nierozmysłne. Ten rodzaj grzechów byłby godnym śmierci pod onem jednym i jedynem prawem Bożem, które potępia wszystko co niedoskonałe; lecz takowe nie są wcale poczytane za grzechy pod Nowem Testamentem, ponieważ ofiara Sędziego za rodzinę podsądnego, w zupełności i kompletnie przykrywa te nieuniknione słabości i przestępstwa.

Drugie, będą grzechy dla których elementy słabości i nieświadomości będą tylko częściową wymówką, ponieważ pewna miara rozmyślności łączy się z daną słabością. Takie grzechy będą odpuszczane tylko do stopnia jak były wynikiem nieświadomości, słabości lub pokusy. Stopnie rozmyślności będą też odpuszczone lecz dopiero po wymierzeniu kary większej lub mniejszej, w proporcji jak Sędzia będzie widział stopień rozmyślności. W takich wypadkach nasz Pan zastosowuje zasługę Swej ofiary na przykrycie przestępcy do stopnia na ile dane przestępstwo jest wynikiem słabości odziedziczonej z upadku Adamowego i następnej z tego degradacji całego rodzaju.

Trzecie, "jestci grzech na śmierć" i którzy posuwają się tak daleko że grzech taki popełniają, są już beznadziejnie straceni i nie należy się za nimi modlić, ponieważ niemożliwym jest aby ci, co tak grzeszą, odnowili się ku pokucie. — Żyd. 6:4—6; 1 Jan 5:17.

Taki grzech jest tylko jeden chociaż popełniony być może różnemi sposobami. Kiedykolwiek podejmowana jest zła droga w złej intencji, w zupełnem pragnieniu takowej, pomimo wyraźnego zrozumienia dobrego i złego w danej sprawie, a nie z jakiegokolwiek słabości fizycznej lub moralnej — taki grzech, według naszego wyrozumienia, jest grzechem na śmierć; jest to grzech dobrowolny, rozmysłny, przeciwko najzupełniejszej znajomości. Jest grzechem na

śmierć i odpuszczonym być nie może, ponieważ nie jest przykryty okupem Chrystusowym; a przykrytym nie jest dlatego, ponieważ żadną miarą nie może być włączony w przestępstwo Adamowe i w wyniku z tego niedoskonałość. Chrystus jako Pośrednik stoi pomiędzy ludźmi a doskonałymi i ścisłymi wymaganiami Bożymi, aby zastępować ich przed ścisłością tych wymagań do stopnia ich słabości, nieświadomości i złych otoczeń, oraz aby pouczać ich ażeby przyszli do zupełnej znajomości prawdy. Lecz celem Chrystusowym jak i Bożym w tem pośredniczeniu nie jest aby ochraniać rozmyślnych grzeszników i osłaniać ich przed Boskim sprawiedliwym prawem i jego karą, a tylko aby oswobodzić niewolnych niewolników grzechu, aby uwolnić ich i podnieść z ich słabości. Pośrednicze dzieło rozszerzy się na wszystkich, lecz trwałem błogosławieństwem będzie tylko dla tych co je przyjmą i do niego się zastosują. Dobrowolni grzesznicy będą potępieni na śmierć — wtórą śmierć — tak prawem Pośrednika jak i prawem Jehowy; albowiem te dwa prawa są jednakowe z wyjątkiem tylko tego, że Pośrednik przypisuje zasługi Swej ofiary na zrównoważenie Adamowych słabości w tych, co starają się Go słuchać, w czasie gdy wspinają się do doskonałości, pod Jego instrukcją i pomocą.

Apostoł uczy że ów grzech na śmierć może być popełniony obecnie przez Kościół, jeżeli po wyrażnem rozpoznaniu Chrystusa jako Odkupiciela i Pośrednika i po dostąpieniu błogosławieństw Jego okupowej ofiary, ktoś, będący członkiem Kościoła, odwróciłby się świadomie od tych rzeczy, od Boskiego planu, wzgardziłby zasługą Chrystusową, lub chciałby podobać się Bogu w jaki inny sposób a nie przez ofiarę za grzech, którą Chrystus złożył raz za wszystkich tych, co chcą przystąpić do Ojca. Ci co zostali raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego (odpuszczenia grzechów przez Chrystusa), stali się uczestnikami Ducha świętego i zakosztowali też dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, gdyby grzeszyli dobrowolnie, grzeszyliby z swej własnej pobudki, z zupełnem wyrozumieniem, po dostąpieniu swego działu z okupu i po uwolnieniu ich z "grzechu pierworodnego", które to uwolnienie zostało zrządzone przez Boga dla wszystkich przez pojednawcze dzieło Chrystusa. Przez takie dobrowolne podjęcie drogi przeciwnej oni jakoby wyraźnie mówili Bogu: Twój wielki plan odkupienia i pojednania świata przez Chrystusa zawiódł o ile to się tyczy nas. My nie oceniamy Chrystusowego dzieła jako Odkupiciela; ani oceniamy Jego krwi jako pieczęci nowego przymierza, chociaż uznajemy Go jako bardzo dobrego człowieka, którego warto naśladować. Nie widzimy jednak żadnej oczyszczającej mocy dla nas w Jego krwi; On umarł za Samego Siebie i my umrzemy sami za siebie; On polecił Samego Siebie Bogu jako godny życia i my polecimy samych siebie jako godni życia, przez czynienie tego co On czynił — przez naśladowanie Go. Mówią też: Sprawa nasza jest w rękach Bożych; On nas przeprowadzi; nie potrzeba nam odkupienia, czyli ceny okupo-

wej za nasze grzechy, więc też czegoś takiego nie uznajemy.

W taki sposób oni postępują na przekór onego jedynego planu zbawienia przysposobionego przez Boga — zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie, przez wiarę w Jego krew (śmierć) — i wpadają w ręce Boga żywego. Przez odrzucenie pojednania dokonanego za ich grzechy przez śmierć Chrystusową oni wystawiają się pod zupełny pręgierz doskonałego prawa Bożego, które bez miłosierdzia potępia każdego członka upadłego rodu Adamowego nie będącego pod przykryciem onego jednego i jedynego okupu. Apostoł Paweł oświadcza że ich następna pozycja, bez Orędownika jest straszna (Żyd. 10:31); albowiem jako w figurze wszyscy którzyby odrzucili Mojżesza, figuralnego Pośrednika i chcieliby ofiarować Bogu kadzidło sami a nie przez Mojżesza, figuralnego Pośrednika ich przymierza i przez naznaczoną przez niego ofiarę za grzech będącą podstawą do odpuszczenia grzechów, byli traktowani bez miłosierdzia; tak i ci co odrzucają krew i Pośrednika nowego przymierza, stawiają swoją sprawę do rąk Bożych wprost, a nie przez Jego uznany przewód, czyli przez Pośrednika, więc też będą potraktowani według ścisłej sprawiedliwości, bez miłosierdzia (Żyd. 10:26—31); a ponieważ Boskie miłosierdzie dla grzeszników przygotowane jest tylko w Chrystusie, tak że niema żadnego innego imienia danego ludziom pod niebem, w którym mogliby być zbawieni; przeto pod ścisłym prawem sprawiedliwości, wyrokiem dla tych co odrzucają okup Chrystusowy jest: Niedoskonali, niegodni życia, skazani na śmierć!

Powinniśmy jednak rozróżniać pomiędzy powyżej określoną drugą a trzecią formą grzechów, nawet w rozsądzaniu samych siebie, aby nasz sąd nie był za surowy. Rozmiar stykania się nieświadomości z rozmyślnością jest bardzo wielki. Z tych co rozsądzają samych siebie akuratnie, najwięcej jest takich, co znajdują samych siebie grzesznikami według tej drugiej klasy, chociaż wszyscy powinni starać się unikać nawet tej pierwszej. Tacy o ile znajdują się w łasce Bożej przez Chrystusa, pod Nowem Testamentem, nie są policzeni za grzeszników, chociaż w rzeczywistości są niedoskonali.

Wierzmy, że o wiele mniej jest tych co podchodzą pod tę trzecią klasę grzeszących dobrowolnie, bez żadnej domieszki nieświadomości lub słabości — grzechem na śmierć. Chociaż Apostoł napomyka że "bracia święci" powinni być w stanie rozróżnić wypadki gdzie popełniono grzech dobrowolny, aby za takim nie modlić się, to jednak jest jeszcze dużo miejsca na cierpliwość i łagodny sąd w takich sprawach. Wielu jest zaćmionych sofistekami i zwiedzionych przez przeciwnika fałszywymi naukami i tacy odrzucają okup jedynie dlatego, że są w zamieszaniu i niepewności z powodu tych fałszywych nauk. Niektórzy co głośno zaprzeczają że Pan kupił ich i że człowiek Chrystus Jezus wydał Swe życie za stracone życie Adamowe (aby przez to mógł legalnie uwolnić od śmierci przez zmartwychwstanie tych

wszystkich z rodu Adama, którzy ten dar żywota przyjmą na warunkach nowego przymierza) ufają jednak (choć bezwiednie) że w jakiś sposób Chrystus uczynił dla nich coś czego nie rozumieją, a co pod Boskiem z a r z ą d z e n i e m zapewnia uwolnienie z potępienia wiecznej śmierci. Tacy w rzeczywistości ufają w Chrystusie jako Odkupicielu, pomimo że ich oczy wyrozumienia są znacznie zaśmione błędami, które wstrzymują ich od osiągnięcia nagrody wysokiego powołania. To zaśmienie będzie naprawione i zupełnie usunięte gdy nastanie wiek Tysiąclecia, w którym "ślepi przejrzą".

Według tych trzech stopni grzechów powyżej określonych, gdyby grzeszący w tym pierwszym stopniu powiedzieli: My nie grzeszymy, zwodziliby samych siebie i czyniliby Boga kłamcą; ponieważ On oświadczył że wszyscy są grzeszni, że niema sprawiedliwego ani jednego. Jednakowoż ci co podlegają tego rodzaju grzechom, gdy przyjmują dzieło Chrystusa jako Odkupiciela, tak że On staje się im mądrością od Boga; oraz sprawiedliwością, poświęceniem i odkupieniem (1 Kor. 1:30), są tak zupełnie omyci przypisaniem im zasług Chrystusowej ofiary, że może być o nich prawdziwie powiedziane: "Spłodzony z Boga nie grzeszy" (Tacy nie grzeszą dobrowolnie, rozmyślnie, a inne słabości i niedoskonałości nie są im poczytane za grzechy). "Wszelki tedy kto w Nim (w Chrystusie) mieszka nie grzeszy (zatrzymuje swoje usprawiedliwione stanowisko przed Bogiem); ale ktokolwiek grzeszy (dobrowolnie), nie widział Go ani Go poznał. Kto czyni grzech (dobrowolnie) z djabła jest". (1 Jan 3:6, 8.) Dokąd w kim trwa spłodzenie do nowej natury, dokąd w sercu rządzi duch prawdy, nie może tam być zamiłowania do grzechu, nie może być dobrowolnego grzeszenia. Gdzie istnieje dobrowolna i świadoma opozycja do Boga i do sprawiedliwości tam jest dowód że dana osoba nigdy nie była spłodzona z ducha prawdy do nowości żywota, albo też, jeżeli była, stała się odrzuconą. Jeżeli to odstępstwo i grzech były tylko częściowo dobrowolne to byłyby to "grzech powszedni" i byłaby nadzieja podniesienia się przez pokutę i ćwiczenia; lecz jeżeli to odstępstwo i grzech byłyby całkiem dobrowolne, przeciwko pełnemu światłu i zdolności to byłyby "grzech śmiertelny" bez nadziei pokuty i nawrócenia. Jest to grzech na śmierć, wtórą śmierć, która jest pełnym zniszczeniem.

W. T. 1890—z Paźdz.

ECHO Z KONWENCJI

Z Lawrence, Mass.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry:

W dniu 6 Października, b. r., odbyła się jedno-dniowa konwencja w mieście Lawrence, Mass., na którą zgromadziło się około 50 osób, braci i siostr. Ojciec Niebieski obficie pobłogosławił to zebranie.

Sześciu braci usłużyło wykładami, które były budujące i na czasie. sprawiło nam tem większą radość, że na ten czas przyjechał do nas br. Józef Balcer (będący w tym czasie w pielgrzymkiej podróży), którego nie mieliśmy sposobności widzieć od roku 1932. To też ucieszyliśmy się, że z łaski Ojca Niebieskiego znowu mogliśmy go oglądać i słyszeć wypowiedziane przez niego poselstwo Ewangelii.

Odbył się także wykład publiczny na temat: "Kto zaprowadzi powszechny pokój na ziemi." Wykład ten ogłoszony był plakatami, a także przez radio. Pomimo interesującego tematu i dobrego ogłoszenia z publiczności przyszło tylko 10 osób. Widocznie mało ludzi obchodzi, czy jest wojna czy pokój. Zdaje im się, że tu ich nie dotknie. Nie wiedzą, że Słowo Boże mówi: "A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy, w którym niebiosa z wielkim trząskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją." (2 P. 3:10). Błogosławione są oczy tych, co mogą widzieć i rozumieć te rzeczy i wypełnianie się biblijnych przepowiedni.

Wykład publiczny odbył się zaraz po południu o 1:30. Chociaż publiczność nie dopisała to jednak ci co przyszli, wysłuchali wykładu z zainteresowaniem i gdy po wykładzie byli powiadomieni, że odbywa się konwencja i że na życzenie mogą pozostać z nami do dalszego zebrania, wszyscy pozostali i trwali z nami aż do rozjazdu.

Za uczestników konwencji

Br. A. B.

Sprawa Pielgrzymkiej Obsługi

Sprawa pielgrzymkiej obsługi została ostatecznie za-
decydowana, w myśl uchwały zapadłej na konwencji w So. Bend, Ind. Jak podanem to było w Straży wrzesniowej b. r., na zebraniu interesowem podczas konwencji w So. Bend, sprawa nadzoru nad tym wydziałem pracy została wzięta pod rozprawę, na wyraźne życzenie przedstawicieli zgromadzenia w Harvey, którzy z upoważnienia tegoż zgromadzenia prosili aby praca ta była przeniesiona do innego miejsca. Zadecydowanem było na wyżej wspomnianej konwencji aby ostateczną decyzję w tej sprawie pozostawić Zborom w Ameryce, czyli aby każdy Zbór wypowiedział się za jednym z dwóch wysuniętych miejscowości, które były: Milwaukee, Wis. i South Bend, Ind.

Prawie wszystkie zgromadzenia wypowiedziały się w tej sprawie. Z niektórych zgromadzeń nadesłane były myśli że nie stanowi różnicy który Zbór będzie pracę tę sprawował, że bracia i siostry mają zaufanie tak do jednego Zboru jak i do drugiego. Ponieważ jednak większość zgromadzeń opowiedziała się za Zbozem w So. Bend, przeto Zborowi temu powierzony został nadzór nad tym wydziałem pracy.

W głosowaniu brało udział 28 zgromadzeń, z których 13 opowiedziało się za Milwaukee a 15 za So. Bend. Zgromadzenie w So. Bend będąc uwiadomione o tem i przyjmując powierzony obowiązek, upoważniło br. J. Miller na sekretarza tej służby, a br. St. Kiszla na skarbnika. Prosimy więc aby bracia, a szczególnie sekretarze Zborowi zauważyli adres podany poniżej i wszelkie listy w sprawie pielgrzymkiej usługi, jak i dobrowolne ofiary na ten cel, kierowali na ten adres.

Warunki na świecie stają się coraz bardziej naprężone i może nie wiele już czasu i sposobności będziemy mieli na prowadzenie pracy na niwie Pańskiej. Dokąd jednak jeszcze mamy możność, starać się będziemy czynić to co uważamy że dla wspólnego dobra duchowego i zbudowania nam wszystkim jest potrzebne. Uważamy że służba pielgrzymka, służba podróżujących mówców, jest w obecnych trudnych i niepewnych czasach wielce pożyteczna, albowiem nastręcza sposobności zaniesienia pociechy strapionym, orzeźwienia znużonym, wzmocnienia osłabionym na duchu jak i duchowego pokarmu i napoju wszystkim, którzy łakną i pragną Słowa Żywota ku zbawieniu.

Prosimy więc naszego Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy, aby przy Jego pomocy praca ta, pod tym nowym zarządem, mogła być nadal pełniona, jak najlepiej; ku Jego chwale i ku ogólnemu zbudowaniu i zbawieniu ludu Bożego. Mamy też nadzieję, że w miarę potrzeby i możliwości zgromadzenia będą współdziałać ze zgromadzeniem w So. Bend, aby przy wspólnych zabiegach służba ta mogła być prowadzona harmonijnie, umiejętnie i aby mogła okazać się jak najowocniejsza.

Wszelkie listy dotyczące się służby pielgrzymkiej jak i ofiary na ten cel przeznaczone prosimy posyłać na adres:— J. MILLER, 1331 W. SAMPLE ST., SOUTH BEND, IND.